

David Pizarro był bez wątpienia jednym z najbardziej wartościowych zawodników Romy w erze Spallettiego oraz w pierwszym sezonie Ranieriego, gdzie również został wybrany najlepszym graczem zespołu. Tak jak w wielu przypadkach, jego kariera w Romie dobiegła jednak końca. Tego lata przeniósł się do Fiorentiny. W wywiadzie dla *Radio Mana Mana* wspominał były klub.

Lata przebyte w Romie?

- Nie zapomnę sześciu lat w Romie, jednak muszę powiedzieć, z wielką szczerością, że moje pożegnanie z żółto-czerwoną koszulką nadeszło w wyniku wyboru kierownictwa. Szybko zdałem sobie sprawę, pomimo że zaliczyłem dobry obóz przedsezonowy, że nie byłem już w planach nowego zarządu. Już kiedy przybył Luis Enrique sytuacja była jasna.

Relacje z trenerem z Asturii?

- Nie wiem dlaczego nie znalazłem u niego miejsca. Zawsze byłem do dyspozycji trenera, jednak prawdopodobnie nie widział mnie w tej roli lub po prostu zabrakło właściwego feelingu.

Trener Spalletti?

- Lubimy się nawzajem z panem Luciano. Zawsze miałem z nim wspaniałe relacje i muszę powiedzieć, że Montella bardzo go przypomina.

Co pamiętasz z ery Ranieriego?

- Najlepszym wspomnieniem do którego sięgam jest wielki pościg za Interem w pierwszym sezonie Ranieriego. Najgorszym mecz Roma-Sampa, co prawdopodobnie kosztowało nas tytuł.

Polemika z Ranierim?

- Zostało powiedzianych wiele rzeczy. Dla przykładu, że nie zachowywałem się jak

profesjonalista. Zabolały mnie również niektóre wypowiedzi trenera.

Nowa przygoda w Fiorentinie?

- To ważne i ambitne miejsce, jednak trzeba lecieć nisko. Montella poprosił o wiarę w ten projekt. Nie wiem czy możemy walczyć, aby zakończyć sezon na trzecim miejscu. Być może w marcu będziemy bardziej świadomi naszych możliwości, jednak mam nadzieję, że pokonamy Romę, którą śledzę z daleka i której kibicuję.

Jeśli strzeliłbyś przeciwko Romie?

- Nigdy nie mógłbym się cieszyć.

Reprezentacja Chile?

- Nie wrócę do reprezentacji.

Autor: abruzzo